

Region na sztalugach

W czerwcu 2014 r. siódmy raz artyści wychodzą w plenery województwa łódzkiego – tym razem w powiecie pabianickim – by spróbować oddać na płótnie urodę regionu. Pomysłodawcą i organizatorem imprezy „Pejzaż malowany ziemi łódzkiej” jest Andrzej Cieślik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Konstancynie Łódzkiej, który sam także tworzy – scenografie.

A wygląda to tak. Uczestnicy są obwożeni po najciekawszych miejscach w okolicy. Niektórzy wysiadają przed jakimś kościołem czy w środku pola, by od razu malować to, co ich zauroczyło. Następnego dnia wiadomo już, gdzie kogo zostawić – dowozi mu się jedzenie, by sił nie zabrakło, a na koniec dnia zabiera z powrotem. Niektórzy uczestniczą w tzw. plenerze stacjonarnym – przez pięć dni razem malują, jedzą i śpią. Pozostali biorą od organizatorów płótno i farby, robią zdjęcie ciekawego obiektu, zamykają się z nim w domu i za jakiś czas dowożą gotowy obraz olejny.

A obrazy zawsze są takie same – ale tylko jeśli chodzi o wymiary. Jednakowa wielkość 100 x 80 cm zapewnia estetyczną prezentację na poplenerowej wystawie, która co roku i przez rok jeździ po bibliotekach, ośrodkach kultury, halach sportowych, kościołach, szpitalach w województwie. Kiedyś powstawały też mniejsze akwarele czy fotografie, ale zrobił się z tego taki miszmasz, że trzeba było zrezygnować.

Jak narodził się „Pejzaż malowany”? Gdy podczas jednego z pierwszych Jarmarków Wojewódzkich w Łodzi na scenie przygotowanej przez konstancynowski MOK występowały zaproszone zespoły, Andrzej Cieślik z żoną Wiesławą Przybyło-Cieślik, też artystką, zorientowali się, że wśród tancerzy i wokalistów brakuje plastyków. Mało tego – nie ma żadnego wydarzenia, które integrowałoby malujących ludzi z województwa. – *Postanowiliśmy ich zebrać* – mówi Andrzej Cieślik. – *Po dwóch tygodniach mieliśmy zgłoszenia od 30 artystów, po trzech – od 60 z całego województwa. Potem wysłaliśmy zaproszenia do kolegów z innych rejonów. Ówczesny marszałek województwa, Włodzimierz Fisiak, przyklepał projekt. Zaprosiliśmy do współpracy Regionalną Organizację Turystyczną Województwa Łódzkiego, rozmawialiśmy też z Funduszem Ochrony Środowiska i innymi instytucjami, żeby zebrać pieniądze. Od wszystkich dostaliśmy zielone światło.* Może dlatego, że pomysłodawcom chodziło też o promowanie regionu. Pierwsza wystawa „Pejzażu” została otwarta w 2008 roku w Filharmonii Łódzkiej podczas inauguracji kolejnego Jarmarku Wojewódzkiego.

W plenerze bierze udział, kto chce. Przeważają profesjonaliści. – *Najślabi warsztatowo amatorzy sami się wycofali, gdy zobaczyli, jaki jest poziom.* Większość uczestników pojawia się co roku. To ludzie z całej Polski i w różnym wieku. W 2013 roku w imprezie wzięło udział 66 osób. Są studenci z akademii sztuk pięknych w Łodzi, Gdańsku czy Toruniu, około 10 uczestników pochodzi spoza regionu łódzkiego. Najstarszy uczestnik, z Tomaszowa Mazowieckiego, ma 76 lat – i uczestniczy w każdym plenerze.

Pięć pierwszych edycji dotyczyło całego województwa, w ubiegłym roku organizatorzy zmienili formułę i plener odbył się w jednym miejscu – w powiecie poddębickim. Wtedy też rozszerzono program o plener stacjonarny: dwie pięciodniowe edycje, w których bierze udział po ok. 20 artystów. Opiekunami są Andrzej Cieślik i Wiesława Przybyło-Cieślik, ale do korekt zapraszają też innych artystów. – *Uczestnicy pomagają sobie nawzajem, amatorzy uczą się od zawodowców, a czasem odwrotnie* – mówi Andrzej Cieślik.

Przy okazji są spotkania z ciekawymi ludźmi, koncerty, lokalne ośrodki kultury prezentują to, czym się zajmują. Po każdym plenerze powstaje katalog z reprodukcjami obrazów, którego produkcją zajmuje się Łódzki Dom Kultury.

Po imprezie autorzy prac zrzekają się praw do nich. Wszystkie obrazy są zatem w dyspozycji organizatorów, przechowywane w Galerii Ogród Sztuki w Konstancynie Łódzkiej.

Współwłaściciele to MOK w Konstancynie i ROT WŁ. – *Mamy już 400 obiektów, to największa w Polsce kolekcja obrazów promujących region.*

Od marca br. trwa katalogowanie obrazów, by zorganizować internetową aukcję (najświeższe nabytki przez rok nie będą sprzedawane). Andrzej Cieślik: - *Nie możemy zgromadzić 600 prac, bo nie ma gdzie ich trzymać, poza tym zbiór powinien zapewniać środki na organizację kolejnych plenerów. Marzy nam się też galeria pejzażu regionu łódzkiego w Łodzi - i na jej konto chcemy sprzedawać obrazy.*

Część pieniędzy na plenery pochodzi z Urzędu Marszałkowskiego, część od ROT WŁ, część z MOK w Konstantynowie. Są też sponsorzy. Realizacja projektu zaczyna się zawsze od rozmowy ze starostwem, które zaprasza do współpracy wójtów gmin. - *Łatwiej robi się to w takich miejscach, gdzie ludzie na co dzień mają niewiele do czynienia ze sztuką. Angażują się też prywatne osoby, które np. za darmo przewożą artystów - jako zapłatę, za zgodą twórców, dostają obrazy.*

- *Dla mnie najważniejsze jest, że wystawa trafia tam, gdzie są osoby, które nigdy nie były w galerii, nie wiedzą, jak z bliska wygląda obraz olejny. Co roku poświęcamy na plenery dużo czasu, ale nie jest to wysiłek, którego byśmy żałowali. Mam zamiar doprowadzić przynajmniej do dziesiątego „Pejzażu” - mówi Andrzej Cieślik.*

Najnowszy odbywa się w dniach 30 VI - 6 VII; ta część, w której artyści tworzą samodzielnie w domach, rozpoczęła się już na początku maja. W imprezie biorą udział także artyści z Niemiec, Czech i Białorusi, a do organizatorów dołączył Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi.

Premierowy wernisaż wystawy we wrześniu na kolejnym Mixerze (dawniej Jarmarku) Wojewódzkim w Łodzi. A potem - w region...

Fot. z archiwum ŁDK